

PIOTR ŁASKI

REFLEKSJE NA TEMAT ŻAŻAŃ ODSZKODOWAWCZYCH ZABUŻAŃ Z TYTUŁU UTRATY MIENIA NA KRESACH WSCHODNICH W ŚWIETLE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO I PRAWA POLSKIEGO

Minione stulecie było nie tylko wiekiem totalitaryzmów i ludobójstw, tak planowanych, jak i spontanicznych, których ofiarą padały całe narody lub ich przytłaczające części, lecz także epoką masowych wysiedleń, deportacji, wypędzeń, uciezek czy wymiany ludności, co szczególnie silnie uwiłdoczniło się w Europie, stanowiąc jedną z najbardziej ponurych kart dziejów wielu państw tej części świata.

A. Hitler rozpoczął drugą wojnę światową, by zrealizować rasistowską wizję wielkogermańskiej Rzeszy, równocześnie taką samą politykę prowadził jego ówczesny sojusznik – przywódca ZSRR – J. Stalin na wschodnich terenach Rzeczypospolitej przyłączonych do Związku Radzieckiego w wyniku realizacji postanowień tzw. paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.¹

Natomiast po zmianach granicznych w Europie postanowionych jeszcze w trakcie trwania wojny przez aliantów najpierw w 1943 r. w Teheranie, następnie uściślonych w Jałcie i ostatecznie „przyklepanych” w Poczdamie w 1945 r., miliony ludzi zostały poddane „humanitarnemu transferowi”. Z obszarów przyznaczonych po minionej wojnie światowej Polsce wysiedlono setki tysięcy Niemców zmuszonych lub „humanitarną perswazją” naklonionych do repatriacji z przedwojennych wschodnich terenów polskich, które Związek Radziecki, za zgodą ówczesnych rządów brytyjskiego i amerykańskiego, przyłączył w 1939 r. do ZSRR.

Rezultatem realizowanych wysiedleń ludności z polskich Kresów Wschodnich² było zmuszenie tejeż ludności do pozostawienia swojego mienia nie-

¹ *Polska w polityce międzynarodowej (1939 - 1945)*, zbiór dokumentów (opr. Wł. T. Kowalski), Warszawa 1989, t. 1, s. 42 i n.

² Zasięg geograficzny tego, co staramy się określić mianem Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, praktycznie nigdy nie został precyzyjnie określony. Zdaniem P. Eberhardta: „[...] zasięg terytorialny Kresów Wschodnich był różnie rozumiany przez kolejne generacje Polaków. Można przyjąć [...], że od strony zachodniej region ten jest obecnie ograniczony granicą Polski, jednak każde ograniczenie go od strony wschodniej, jak i częściowo północnej jest łatwe do zakwestionowania. Przyjęcie rozgraniczeń historycznych [...] jest nie do przyjęcia. [...] Na obszarze tym nie istnieją również wyraźniejsze, w układzie południkowym, granice fizjograficzne. Z tego powodu dokładne określenie wschodnich granic Kresów Wschodnich staje się bezprzedmiotowe, a także niebezpieczne politycznie”. Cytowany autor stwierdza dalej, co następuje: „[...] pojęcie Kresy Wschodnie, które w języku polskim ma jedynie wydźwięk historyczno-geograficzny, u naszych wschodnich sąsiadów ma charakter pejoratywny, wyraża polski ekspansjonizm polityczny i zawiera według naszych sąsiadów niebezpieczne tendencje rewidykacyjne [...]”. Bieżąca sytuacja geopolityczna [...] determinowała w świadomości narodowej,

ruchomego na owych Kresach nie wchodzących dzisiaj w skład państwa polskiego. Nietrudno więc sobie wyobrazić, jakie dramaty przeżyli ci ludzie pozostawiając na zawsze swoją ojcowiznę. Powstała w ten sposób kwestia zabużan jest aktualnie problemem tak prawnym, jak i moralnym.

W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej trudno było spodziewać się respektowania praw człowieka opartych na prawie własności, co było efektem nieprzychylności ówczesnych założeń ustrojowych wobec człowieka i jego praw. Dlatego też na III Rzeczypospolitej, jako państwie mieniącym się demokratycznym państwem prawa, spoczywa powinność uregulowania rekompensat za tzw. mienie zabużańskie. Inaczej mówiąc – powinność uregulowania zobowiązań wobec obywateli, które powstały w rezultacie działań polskich władz komunistycznych, a których wykonanie nadal spoczywa na władzach Rzeczypospolitej. Jednakże od wielu lat nie zrobiono nic, aby ten problem rozwiązać, uczyniono natomiast wiele, aby nie wykonać przyjętych zobowiązań.

Stwierdzenie to stawia na porządku dziennym dwojakiego rodzaju kwestię: odpowiedzialności władzy publicznej wobec obywateli, zarazem zaufania tych ostatnich do państwa.

W XX-wiecznej Polsce odpowiedzialność władzy publicznej miała rozmaite etapy, za każdym razem odzwierciedlając relacje między państwem a jednostką. II Rzeczpospolita należała do pierwszych państw europejskich, które gwarantowały konstytucyjnie odpowiedzialność władzy państwowej. Nie sposób natomiast tego powiedzieć o władzy polskiej lat 1944 - 1989.

Rozwiązania polityczne, jakie niósł zbliżający się koniec drugiej wojny światowej, były zdecydowanie odmienne od tych, których spodziewało się społeczeństwo polskie. Z jednej bowiem strony funkcjonowały: polski rząd emigracyjny w Londynie (zwany potocznie rządem londyńskim) będący do lipca 1945 r. polskim rządem *de iure*, z drugiej zaś – do 31 grudnia 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) i od 31 grudnia 1944 r. Rząd Tymczasowy, będące polskimi rządami *de facto*, co w sferze prawnomiędzynarodowej oznaczało dwoistość w zakresie reprezentacji międzynarodowej Polski³.

Powstanie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zmieniło zasadniczo sytuację w ówczesnej Polsce. Nie wchodziło już w grę żadne przyjazne porozumienie dwóch egzekutyw. Bezpośrednie oparcie się władzy komunistycznej w okupowanej Polsce na Związku Radzieckim spowodowało, iż to w Moskwie opracowano program polityczny nowej władzy zwany „Manifestem”, ogłoszonym w wyzwolonej części kraju 22 lipca 1944 r.⁴

a następnie literaturze, zasięg terytorialny tego pojęcia [...]. Ze względów praktycznych – zdaniem P. Eberhardta – analizy poświęcone problematyce Kresów powinny dotyczyć terytorium znajdującego się w granicach politycznych współczesnej Białorusi, Litwy, Łotwy i Ukrainy”. Por. P. Eberhardt, *Kresy Wschodnie – granice, terytorium, ludność polska*, w: *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1772 - 1999)*, red. L. Jasiewicz, Warszawa-Londyn 1999, s. 36 - 37.

³ L. Antonowicz, *Podręcznik prawa międzynarodowego*, Warszawa 2000, (V wyd.), s. 124; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985, s. 561.

⁴ *Historia Sejmu Polskiego*, pod red. A. Ajnenkiela, Warszawa 1989, t. 2, cz. 2, s. 33.

Odwoływanie się do postanowień Manifestu dowodziło, iż tak Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, jak i Krajowa Rada Narodowa w swoim programie i działalności dążyły do przekształcenia w normy prawne jego politycznych postanowień.

Manifest zaś zawierał m.in. sformułowanie, iż „Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 r., jedynie obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie”⁵, co było prawniczym nonsensem. Konstytucja marcowa utraciła bowiem swoją moc prawną z datą uchwalenia Konstytucji z kwietnia 1935 r. Jeżeli jednak działacze polityczni spod znaku PKWN i Krajowej Rady Narodowej restytuowali swoją wolą konstytucję marcową, deklarując zarazem jej przestrzeganie, to należy przypomnieć, że ta gwarantowała między innymi „zupelną ochronę życia, wolności i mienia wszystkim bez różnicy pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religii”⁶. Zniesienie lub ograniczenie własności możliwe było jedynie ze względów wyższej użyteczności, i to za odszkodowaniem.

Zatem, mocą Konstytucji z 1921 r. mającej obowiązywać w Polsce lat 1944 - 1952 z woli politycznej twórców i członków PKWN i KRN, lecz nie z woli narodu, potwierdzono w nowej rzeczywistości: budowanie ustroju socjalistycznego, a w nim także ochronę mienia. Żadna zaś ustawa nie mogła stać w sprzeczności, względnie naruszać postanowienia ustawy zasadniczej z 1921 r. Przeto, w wypadku pozbawienia własności, w tym również nieruchomości, należało się – zgodnie z treścią artykułu 99 Konstytucji marcowej – odszkodowanie⁷.

Rysująca się w prawie wewnętrznym omawianych lat podstawa dla żądań odszkodowawczych zabużan skłania też do pytania, czy także w prawie międzynarodowym można doszukiwać się podstawy prawnej dla ich żądań odszkodowawczych. Jak zatem z punktu widzenia prawa międzynarodowego, przedstawiają się ich żądania, czy są one w świetle tegoż prawa uprawnione? Podnieść bowiem należy, iż zabużanie żądanie rekompensaty za utracone mienie zabużańskie starają się wywieść również z umów, jakie przedstawiciele Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zawarli 9 września 1944 r. z władzami Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej oraz 22 września 1944 r. z władzami Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, a dotyczącymi wzajemnej ewakuacji ludności cywilnej i związanych z tym kwestii mienia ruchomego i nieruchomego.

Mocą wymienionych umów (zwanych też: umowami republikańskimi) wysiedlenia zabużan rozpoczęły się już w 1944 r., a więc w okresie, gdy tereny objęte wysiedleniami pozostawały jeszcze pod polską jurysdykcją. Zabużanie, obywatele polscy, objęci wysiedleniem, pozbawieni zostali własności pozostawionego majątku ruchomego, w stosunku zaś do mienia nieruchomego ówczesne komunistyczne władze polskie zobowiązały się – mocą

⁵ Źródło: Dz. U. 1944, Nr 1, załącznik do Dziennika Ustawa Nr 1 z 1944 r.

⁶ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.*, Dz. U. z 1921 r., Nr 44, poz. 267 i Nr 52, poz. 334, w: T. Kołodziejczyk, M. Pomianowska, *Konstytucje w Polsce 1791 - 1990*, Warszawa 1990, s. 101 - 111.

⁷ T. Kołodziejczyk, M. Pomianowska, op. cit., s. 108.

artykułu 3 punkt 6 każdej z wrześniowych umów – do wypłacenia przesiedlanej ludności ekwiwalentu za pozostawione mienie⁸.

Rząd *de facto*, czyli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, podpisując umowy republikańskie, zawierał je, jak należy domniemywać, w dobrej wierze, zobowiązywał się bowiem do wypełnienia ich postanowień. Umów tych w następnych latach nie unieważniono; przeciwnie – powstały w lipcu 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, stojąc na stanowisku prawnomiędzynarodowej ciągłości państwa polskiego, nie zdystansował się od zobowiązań wynikających z treści umów republikańskich zawartych przez przedstawicieli Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Tym samym potwierdzał ważność ujętych w nich zobowiązań.

Istotną kwestią w sprawie jest podnoszony problem ratyfikacji czy też jej braku w przypadku wyżej wymienionych umów.

Odwołując się do opracowania zatytułowanego *Historia Sejmu Polskiego* zauważyć należy, iż autorzy tegoż opracowania pisząc o kwestii ratyfikacji w przedmiotowej sprawie, podnoszą co następuje: „cechą charakterystyczną, procedury obrad wrześniowych była tajna część posiedzenia KRN poświęcona problemowi ratyfikacji umów międzynarodowych, jak dotąd jedyne posiedzenia tajnego w historii powojennego parlamentu [...] ustawy tajne – oświadczył Przewodniczący KRN, przechodząc do kolejnego punktu porządku dziennego – będziemy głosować przy drzwiach zamkniętych [...]”. „Ratyfikacja, której ów punkt porządku dziennego był poświęcony, dotyczyła umów z ZSRR o porozumieniu na czas wojny [...] oraz umów o ewakuacji ludności, zawartych z republiką białoruską i ukraińską”. Na wniosek Stefana Jędrzychowskiego podjęta została następująca uchwała: „KRN ratyfikując umowy z Rządem Ukraińskiej SRR i z Rządem Białoruskiej SRR o wzajemnej ewakuacji ludności wzywa PKWN do jak najszybszego zawarcia analogicznej umowy z Litewską SRR”. Po zatwierdzeniu dekretów powrócono do jawności obrad⁹.

Powyższe zdarzenia świadczyłyby, iż Krajowa Rada Narodowa dokonała ratyfikacji umów republikańskich w formie dekretu. A kwestia ta jest o tyle ważka, że spotykamy się dzisiaj z opinią, iż umowy republikańskie nie mają aktualnie mocy prawnej w polskim porządku prawnym, albowiem nie zostały one – wbrew obowiązującym wówczas, tj. we wrześniu 1944 r., przepisom – ratyfikowane przez Krajową Radę Narodową, a wobec tego nie mogą być – stosownie do istoty wynikającej z treści obecnie obowiązującego artykułu 91 Konstytucji Rzeczypospolitej z 2 kwietnia 1997 r. – częścią krajowego porządku prawnego, tym bowiem stają się jedynie umowy międzynarodowe ratyfikowane i ogłoszone następnie w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy stanowisko to jest słuszne?

Aktualnie obowiązujące postanowienia konstytucyjne wyróżniają dwa rodzaje źródeł prawa: źródła prawa powszechnie obowiązujące i źródła prawa miejscowego.

⁸ A. Zoll, *Zabawa z zabuzanami*, „Rzeczpospolita”, 20 lipca 2002 r.

⁹ *Historia Sejmu Polskiego*, op. cit., t. 2, cz. 2, s. 37.

W pierwszym przypadku chodzi między innymi o ratyfikowane umowy międzynarodowe, które po ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej, mogą być stosowane w krajowym porządku prawnym¹⁰.

Sądy orzekające w sprawach domagania się przez zabużan od państwa polskiego ekwiwalentu za pozostawione mienie zabużańskie, oddalając powództwa stosują aktualnie obowiązujące prawo do stanu faktycznego powstałego blisko 60 lat temu, przechodząc zarazem do porządku dziennego nad kwestią tego, co jest źródłem prawa w przedmiotowej kwestii.

Umowy, jakie zawarł Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego we wrześniu 1944 r., były umowami o charakterze rządowym i nadal mają taki charakter. Jednakże bez względu na to, czy zawierane umowy są umowami państwowymi, rządowymi czy resortowymi, wszystkie one rodzą zobowiązania dla strony, w imieniu której zostały podpisane. PKWN w dacie podpisywania rzeczonych umów odwoływał się do konstytucji marcowej z 1921 r. Ta zaś w swoich artykułach nie zawierała wyraźnego stwierdzenia o wymogu ratyfikacji umów międzynarodowych, chyba że drogą domniemania prawnego taki wymóg wyprowadzi się z treści artykułu 49 Ustawy Zasadniczej z 1921 r.¹¹

Także Ustawa Konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej nie zawierała w materii wymogu ratyfikacji umów międzynarodowych szczególnego postanowienia, odwołując się – mocą artykułu 13 Ustawy – w zakresie ówczesnych uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej do odpowiednich przepisów Konstytucji z marca 1921 r.¹²

Kwestię ratyfikacji umowy międzynarodowej unormowano po drugiej wojnie światowej artykułem 25 punkt 1 ust. 7 Konstytucji z 22 lipca 1952 r.¹³, następnie Konstytucją kwietniową z 1997 r., przy czym w tej ostatniej postanawia się w artykule 91, że dopiero ratyfikowana umowa międzynarodowa jest źródłem prawa w Rzeczypospolitej¹⁴.

Z drugiej jednak strony w tejże Konstytucji stanowi się w artykule 9, iż Rzeczpospolita przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego¹⁵. Na nie zaś składają się tak umowy ratyfikowane, jak i nie ratyfikowane.

W tym miejscu należy zauważyć, iż spotkać się można z poglądem, że nie wszystkie umowy międzynarodowe są źródłem prawa międzynarodowego, co wiąże się z próbą podziału umów na umowy prawotwórcze i umowy-kontrakty, zaś źródłem prawa międzynarodowego miałyby być jedynie te pierwsze. Takie podejście do przedmiotowej kwestii oparte jest na usiłowaniu tworzenia analogii ze stosunkami wewnętrznymi, w których istnieją powszechnie obowiązujące normy prawne, czyli ustawy, tworzone przez władze państwowe oraz zawierane są umowy zwane kontraktami, tworzące prawa i obowiązki dla ich stron, którymi są osoby fizyczne i prawne.

¹⁰ W. Skrzydło, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1998, s. 86 - 87.

¹¹ T. Kołodziejczyk, M. Pomianowska, op. cit., s. 105.

¹² T. Kołodziejczyk, M. Pomianowska, op. cit., s. 149 - 152; Dz. U. 1947, Nr 18, poz. 71.

¹³ Dz. U. 1952, Nr 39, poz. 232.

¹⁴ W. Skrzydło, op. cit., s. 86 - 87.

¹⁵ W. Skrzydło, op. cit., s. 16.

Kontrakty muszą być zawierane zgodnie z ustawami i są im podporządkowane. Jednakże takie rozróżnienie nie znajduje uzasadnienia w prawie międzynarodowym. W tym bowiem prawie to państwa są twórcami wszelkiego rodzaju umów, między którymi nie ma wyraźnej hierarchii. W tej sferze prawa umowy międzynarodowe są zazwyczaj jednocześnie i umowami ustawami, i kontraktami. Wszystkie zaś wiążą tylko ich strony i odnoszą się do nich te same normy prawa międzynarodowego dotyczące ich zawierania, obowiązywania i wykonywania. Toteż przyjmuje się, że wszystkie umowy międzynarodowe są źródłem prawa międzynarodowego.

Konfrontując przeto wyżej wymienione uwagi z przepisami konstytucyjnymi można dojść do wniosku, iż co do zasady Rzeczpospolita przestrzega zobowiązań wynikających dla niej z prawa międzynarodowego jako nadrzędnego nad prawem wewnętrznym, lecz co do wysokości odszkodowań, respektuje wykonanie zobowiązań wynikających wyłącznie z umów ratyfikowanych, pomimo tego, że tak jedne, jak i drugie z chwilą podpisania stanowią źródło wiążących Polskę zobowiązań, w takim zakresie, jakich dotyczą¹⁶.

Oddalanie przez sądy roszczeń odszkodowawczych zabużan świadczy, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, o wybiórczym stosowaniu przez polskie sądy prawa międzynarodowego w wewnętrznym porządku prawnym Rzeczypospolitej w obawie, iż ewentualne zasądzenie odszkodowania spowodowałoby lawinę procesów odszkodowawczych związanych z wypłatą pieniężnych odszkodowań, na które – jak twierdzi – państwa aktualnie nie stać.

Z treści zaś umów republikańskich wynikają – jak dotąd – nie wygaście prawa obywateli Rzeczypospolitej i zobowiązania dla współczesnego państwa polskiego. Wynika ponadto nie kwestionowane prawo dochodzenia roszczeń w przedmiocie „zwrotu wartości pozostawionego mienia”.

A zatem czy istnieją przesłanki prawnomiędzynarodowe, które pozwalałyby bądź to na uchylene, bądź to na ograniczenie przyjętych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, w ramach wspomnianych umów republikańskich, zobowiązań co do zwrotu wartości mienia pozostawionego przez zabużan wysiedlonych w latach czterdziestych ubiegłego wieku na podstawie wyżej wymienionych umów, skoro prawa uprawnionych mogą być skutecznie regulowane nawet w umowie nieratyfikowanej? Ta ostatnia stanowi bowiem na równi z umową ratyfikowaną, tę część prawa międzynarodowego, do którego przestrzegania zobowiązała się (konstytucyjnie) III Rzeczpospolita.

Jeśli z umów republikańskich bezpośrednio wynikał obowiązek zapłaty przez władze państwa polskiego osobom uprawnionym ekwiwalentu za utracone mienie, tym samym zaistniało po stronie władzy polskiej zobowiązanie dokonania przewidzianych w tych umowach działań w sferze stosunków wewnętrznych – to jest wypłaty stosownych rekompensat osobom wysiedlonym z Kresów Wschodnich.

¹⁶ W. Góralczyk, *Prawo międzynarodowe publiczne w zarysie*, Warszawa 1995, s. 75 i n.

Po przedstawieniu roszczeń zabużan w świetle prawa międzynarodowego należy ponownie powrócić do prawa wewnętrznego Rzeczypospolitej i podjąć próbę odpowiedzi na pytanie: czy zachodzi brak podstaw prawnych do przyjęcia, iż Skarb Państwa Rzeczypospolitej i zabużan wiąże stosunek obligacyjny, którego niewykonanie rodzi odpowiedzialność odszkodowawczą po stronie Skarbu Państwa¹⁷.

W okresie istnienia III Rzeczypospolitej co do zasady przyjęto, że osobom objętym wspomnianymi umowami republikańskimi w ramach ekwiwalentu za pozostawione przez nie mienie nieruchomości zalicza się wartość tegoż mienia na poczet opłat za użytkowanie wieczyste względnie cenę sprzedaży nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa.

Zasada ta legła u podstaw ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.¹⁸ o gospodarce nieruchomościami. Zatem mogłoby wydawać się, iż nie ma podstaw do zarzucania władzom państwa polskiego niewywiązania się z przyjętych zobowiązań. Tymczasem w aktualnej sytuacji szanse zabużan na zaspokojenie ich roszczeń zamiast zasadniczo rosnąć, radykalnie się zmniejszają, co sprawia, że ich potwierdzone prawa stają się iluzorycznymi, a dzieje się tak wskutek określonych działań legislacyjnych w Polsce.

Zabużanie mieli realną szansę zaspokojenia swoich roszczeń z majątku Skarbu Państwa, który jeszcze na przełomie lat 1989/1990 był całkowicie wystarczający. Zasadniczo zmniejszył się on po 1990 r. w efekcie komunalizacji mienia i przeprowadzonej reformy samorządowej połączonej z przekazaniem samorządom terytorialnym mienia niezbędnego do wykonywania ich zadań. Nadal jednak Skarb Państwa dysponował mieniem wystarczającym na pokrycie zabużańskich roszczeń. Jednakże kolejne działania legislacyjne były już wyraźnie skierowane przeciwko zabużanom celowo ograniczając w ogóle możliwość wyegzekwowania ich prawa. Ustawodawca wyłączył bowiem z zasobów Skarbu Państwa majątek, z którego mogłoby nastąpić zaspokojenie zabużańskich roszczeń.

I tak mocą ustawy z dnia 29 grudnia 1993 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, wyłączono z zakresu mienia tegoż Skarbu, przy którego nabyciu mogłoby dojść do zaliczenia wartości nieruchomości pozostawionych na Kresach Wschodnich, nieruchomości wchodzące w skład Zasobów Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Z kolei mocą ustawy z dnia 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego, zabużanie nie mogą zaspokoić swoich roszczeń z własności Skarbu Państwa przekazanej tej agencji. Jeśli do tego dodamy, iż zabużańskie uprawnienia nie mogą być również aportem dla nabycia akcji w spółce oraz nieudaną próbę rozwiązania zaistniałego problemu w ustawie restrykcyjnej, zawetowanej przez prezydenta Rzeczypospolitej, dostrzec można uchylanie się państwa od wypełnienia ciężącej na nim powinności.

¹⁷ M. Safjan, *Odpowiedzialność państwa na podstawie art. 77 Konstytucji RP*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 6, s. 3 i n.

¹⁸ Dz. U. z 2000 r., Nr 46, poz. 543 z późn. zm.

W tym stanie rzeczy zabużanie, dostrzegając że ich uprawnienia stały się „czekiem bez pokrycia”, zaczęli szukać ratunku w sądach, usiłując uzyskać drogą orzeczeń sądowych odszkodowania pieniężne.

W ostatnich latach zapadło kilka orzeczeń sądowych w przedmiotowej kwestii, lecz żadne z nich nie było orzeczeniem zasądającym odszkodowanie za mienie pozostawione w związku z minioną wojną światową na obszarze Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Orzekające sądy podniosły, iż artykuł 417 Kodeksu Cywilnego regulujący odpowiedzialność odszkodowawczą Skarbu Państwa, nie może stanowić podstawy prawnej do zasądzenia odszkodowania od Skarbu państwa w tego rodzaju sprawie.

Także Sąd Najwyższy zajmując się sprawą odszkodowań za mienie zabużańskie sformułował w uzasadnieniu orzeczenia z 17 października 1991 r. tezę, iż postanowienia umów republikańskich z 1944 r. nie mogą stanowić samoistnej podstawy prawnej do zaliczenia wartości mienia pozostawionego poza granicami państwa polskiego w związku z wojną w 1939 r., gdyż umowy te nakładały na państwo polskie obowiązek zwrotu pozostawionego mienia ruchomego i nieruchomego¹⁹.

Pomimo takiego stanowiska istnieje możliwość dochodzenia roszczeń majątkowych w inny sposób niż zaliczenie wartości pozostawionego mienia na poczet ceny nabycia prawa własności nieruchomości. Dowodem mogącym stanowić potwierdzenie powyższego jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 28 marca 2001 r. Dostrzegając niemożność zaliczenia wartości mienia zabużańskiego na poczet nabycia gminnego, zarazem dystansując się od odpowiedzialności Skarbu Państwa na podstawie artykułu 77 Konstytucji Rzeczypospolitej, Trybunał Konstytucyjny podniósł, iż zmiana podmiotu własności określonych składników mienia państwowego nie prowadzi do wyłączenia możliwości dochodzenia roszczeń majątkowych związanych z mieniem zabużańskim.

Tak więc, zadaniem Trybunału, poza roszczeniem o zaliczenie wartości mienia zabużańskiego na poczet ceny nabycia nieruchomości lub dochodzenia odszkodowania, istnieją inne sposoby czy formy realizacji roszczeń majątkowych zabużan i ich spadkobierców²⁰.

Wobec bezskuteczności – jak się okazało – drogi sądowej zabużanie próbowali innego jeszcze sposobu: wniesienia skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego na bezczynność ministra Skarbu Państwa w kwestii realizacji ich uprawnień do uzyskania prawa własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości Skarbu Państwa. Jednakże tenże sąd w postanowieniu z dnia 28 lutego 2001 r. wyjaśnił, iż skarga taka jest niedopuszczalna, bowiem obowiązujące przepisy nie nakładają ani na ministra Skarbu Państwa, ani żaden inny organ administracji państwowej obowiązku przekazywania mienia Skarbu Państwa do przetargów celem realizacji uprawnień zabużan²¹.

¹⁹ Źródło: II CZP 99/91, OSNC 1992/4/61.

²⁰ Uprawnienia zabużan określa artykuł 212 ustawy o gospodarce nieruchomościami. Jeżeli zabużanin nie skorzystał ze swoich uprawnień przysługują one jego spadkobiercom. Stosowanie przeto wymogów, które powinien spełniać właściciel mienia zabużańskiego do jego następców jest bezpodstawne w świetle postanowień ustawy o gospodarce nieruchomościami.

²¹ Źródło: orzeczenie NSA I SAB 272/01 (ONSA 2001, nr 1, poz. 31).

Rozpatrując poczynania zabużan w kwestii uzyskania odszkodowania, podnieść należy, iż za słusnością ich stanowiska przemawia jeszcze jeden argument, ten mianowicie, iż w systemie polskiego prawa brak jest przepisu, który wyłączałby, względnie ograniczałby, sposób roszczeń uprawnionych wobec Skarbu Państwa o zwrot wartości pozostawionego mienia. Takie ograniczenie – zgodnie z treścią artykułu 31 Konstytucji – wymagałoby wyraźnej regulacji ustawowej. Tej zaś nie ma²².

Tak więc wskutek określonych działań legislacyjnych nie zaspokojone prawa zabużan stają się – przynajmniej obecnie – iluzoryczne.

Nie ma przeto wątpliwości, że jeżeli zamierzamy budować demokratyczne państwo prawa, to jedną z niezbędnych przesłanek pozostaje uczciwość państwa wobec jego obywateli. Jeżeli bowiem dłużnik w celu uniknięcia zaspokojenia wierzyciela pozbywa się majątku albo obciąża go, to popełnia przestępstwo podlegające odpowiedzialności karnej. Aktualnie państwo czyni dokładnie to samo, czego zabrania pod groźbą kary. Zapomina zarazem, że ostrzeżenie co do jego poczynania w stosunku do zabużan może przyjść również z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, tym bardziej, gdy na jego wokandzie pojawi się sprawa Polaka – zabużanina, którego rodzina na próżno – od 1947 r. – czeka na prawem i umową międzynarodową przyrzeczony ekwiwalent za mienie pozostawione za Bugiem.

Uwagę władz polskich powinna zwrócić także sprawa zabużanina przejęta do rozporządzenia przez 17 sędziów Wielkiej Izby Trybunału, co zapowiada nie tylko szczególne zainteresowanie, lecz także swoistą „wewisecję prawną”, a w jej rezultacie i wyrok, który uzyskać może rozgłos ogólnoeuropejskiego precedensu. Na pozostawione wobec tego pytanie, czy władze Rzeczypospolitej są świadome tych faktów, usłyszeć można w odpowiedzi, iż repatriant lub jego spadkobierca może wystąpić do kierownika urzędu rejonowego o sprzedaż lub przekazanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości. Jednakże w świetle obowiązującego ustawodawstwa wnioski takie nie powodują obowiązku Skarbu Państwa do przekazania zabużaninowi wnioskowanego mienia.

Żadnego zatem znaczenia nie mają tu ani umowy międzynarodowe, ani deklarowane przez Polskę przestrzeganie prawa międzynarodowego, ani ustawy, ekspertyzy czy wreszcie konstytucyjne zapewnienie, że Rzeczpospolita jest państwem prawa.

Innymi słowy – na co zwrócił uwagę Rzecznik Praw Obywatelskich – zabużanie nie mają aktualnie możliwości uzyskania ekwiwalentu, dziwi natomiast zignorowanie tegoż wystąpienia przez władze państwowe, co świadczyć może o bezkarności państwa i jego funkcjonariuszy, nadwyrażając społeczne zaufanie do państwa.

²² W. Skrzydło, op. cit., s. 34.

REMARKS UPON THE CLAIMS FOR DAMAGES MADE BY FORMER INHABITANTS
OF POLISH TERRITORIES BEYOND THE BUG RIVER IN THE LIGHT
OF THE INTERNATIONAL AND POLISH LAW

S u m m a r y

The years 1943 and 1945 marked the two waves of displacing residents of the eastern borderlands of Poland, forcing the people to abandon their real estate in the areas that no longer belonged to Poland. The Author discusses the moral and legal implications of the displacement, focusing on the legal regulations in Poland, under communism and beyond, depicting the political tendencies regarding the displaced population in the communist Poland. Additionally, an analysis is proposed of the international treaties ratified by Poland and the ensuing obligations, as well as the issue of courts' reluctance to hear cases of the repatriates' claims for damages.

The article is wrapped up by the sad conclusion that until the present time this group of people has been given no opportunity to regain any compensation due for the property they were deprived of.